

John Neubauer

Eurydyka i syreny

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (132), 118-123

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

John NEUBAUER

Eurydyka i syreny

Gdy miałem jedenaście lat, budapesztańskie radio często przerywało program ostrzeżeniem w języku niemieckim: „Krokodil gross, Krokodil gross” – groteskowa metafora, sygnalizująca, że nadlatują ogromne eskadry bombowców¹. Zaczynały wtedy ryczeć syreny (nie te z Homera), a w bliskiej i dalekiej odległości od schronu, w którym przebywałem pod fałszywym nazwiskiem wraz z około pięćdziesięciu innymi ludźmi, wybuchały bomby. Moi rozwiedzeni rodzice, którzy nie mieli fałszywych papierów, musieli zostawać w opuszczonym mieszkaniu na górze. Nadal przechowujemy pocisk, który wylądował na ich kuchennym stole.

Chcąc zrozumieć doświadczenia swojego dzieciństwa, stopniowo coraz bardziej angażowałem się w projekt, który doprowadził do powstania *History of the literary cultures of East-Central Europe* (‘Historia literackich kultur Europy Środkowo-Wschodniej’). I trwałem przy nim uparcie, bo byłem przekonany, że inne osoby w Europie Środkowo-Wschodniej – niezależnie od ich pochodzenia etnicznego, wyznania, języka czy płci – miały podobne traumatyczne przeżycia, a literatura to potężne narzędzie do radzenia sobie z takimi wspomnieniami. Gdzież poza literaturą traktuje się poważnie latające krokodyle?

Już słyszę, jak niektórzy mówią: dobrze, literatura i pamięć – ale Pan napisał historię literatury, a to rodzaj przedsięwzięcia dość staroświecki i często krytykowany. Czy historia literatury może doprowadzić do poważnego przemyślenia prze-

¹ Przyjaciel z dzieciństwa, John Gabor, przypomniał mi, że pełny tekst komunikatu brzmiał zazwyczaj: „Achtung, achtung, Lichtspiele. Krokodil Gross, Krokodil Gross, kommen Nelke, Strandbad, Eidechse...”

Neubauer Eurydyka i syreny

szłości danego obszaru? Przyszłość pokaże, czy tak będą myśleć nasi czytelnicy. Mogę tu tylko przedstawić kilka idei przyświecających naszemu projektowi, by zachęcić do przeczytania przynajmniej części naszej *Historii*.

Mój tekst składać się będzie z trzech części. Pierwsze dwie dotyczyć będą przestrzennych i czasowych (czy też geograficznych i historycznych) współrzędnych naszej *Historii*, podczas gdy ostatnia posłuży się mitem o Orfeuszu i Eurydyce jako alegorią w dwóch sferach: po pierwsze, w opisie przywracania przeszłości do życia przez ruchy narodowe budujące narodowe tożsamości, po drugie, w opisie naszych własnych wysiłków, by przywrócić do życia te głosy, które właśnie przez owe narodowe odrodzenia zostały stłumione.

Przestrzeń

Ponieważ większość czytelników na świecie wciąż nie zna dużej części literatury Europy Środkowo-Wschodniej, można ją porównać do białej plamy na XIX-wiecznych mapach kolonialnej Afryki. Niewielu ludzi posługuje się językami tego regionu, a przekładów jest mało, dlatego literatury tych często nie traktuje się jako części „literatury światowej”. Nie przesadzam: niedawno byłem na konferencji naukowej poświęconej pisaniu historii literatury europejskiej; niestety, w jej opisie nie znalazłem takich pojęć, jak „literatura polska”, „czeska”, „węgierska”, „rumuńska”, nie mówiąc o „estońskiej” i „chorwackiej”. Choć na główne języki przetłumaczono wielu autorów interesującego nas obszaru, a nawet kilka historii literatur narodowych, prezentowana przez nas *Historia* to pierwsza całościowa i w dużej mierze spójna próba przedstawienia tej literatury.

Pierwszym naszym celem było więc po prostu wypełnienie białej plamy, umieszczenie literatury Europy Środkowo-Wschodniej na mapie, z której korzystają czytelnicy europejscy i światowi. Drugim, nawet ważniejszym, było uwzględnienie potrzeb czytelników z tego obszaru pochodzących, gdyż nawet dzisiaj wielu z nich zna jedynie literaturę swojego języka narodowego, a i ją często poznaje przez zniekształcający pryzmat nacjonalizmu, nazizmu, komunizmu czy innych „izmów”. Jeśli nasza mapa otworzy im oczy na inne literatury regionu, powinno to doprowadzić do zweryfikowania przez nich własnej narodowej tradycji literackiej. Dla nas samych natomiast praca ta oznaczała konieczność znalezienia nowego ujęcia tradycyjnych historii literatur narodowych, a przynajmniej ich zakwestionowania.

Niestety, taką ponadnarodową historię literatury w dzisiejszych czasach można było napisać tylko w języku spoza obszaru, którego dotyczy, a z przyczyn ekonomicznych tylko po angielsku. Czy pisać w tym języku i włączając do naszego grona autorów żyjących poza opisywanym regionem, nie narzucamy aby czytelnikowi zachodnioeuropejskiego lub zachodniego punktu widzenia? Tak bardzo staraliśmy się uniknąć tego rodzaju stronniczości, że niektórzy krytycy oskarżają nas o odcięcie literatury interesującego nas obszaru od reszty Europy. Nie zgadzam się z tym. To prawda, że unikaliśmy używania zachodnioeuropejskiej terminolo-

Prezentacje

gii historycznej, ale przecież nie przekłada się ona na rozwój kultur w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednakże podkreślaliśmy sfery, w których obszar ten współtworzył europejską kulturę literacką, na przykład teorię literatury czy awangardę. Tego rodzaju „eksport” ze Wschodu na Zachód zdarzał się w wielu dziedzinach, ale my ograniczyliśmy się do „kultury literackiej”.

Jakie są granice naszego obszaru i dlaczego nazwaliśmy go Europą Środkowo-Wschodnią? Granice kulturowe nie są granicami „naturalnymi”, a terminy zwykle mają arbitralny charakter. Współczesne granice państwowe, które często bywają kwestionowane, zostały ukształtowane przez przypadkowe zdarzenia oraz wewnętrzne i zewnętrzne siły historii. Wyznaczenie innych granic obszaru lub posłużenie się innym terminem dałoby zupełnie inny obraz literatury. Rozważaliśmy i odrzuciliśmy pojęcia Europy Środkowej i Europy Wschodniej, gdyż uznaliśmy, że reprezentują one przestarzałe koncepcje polityczne. „Europa Środkowo-Wschodnia”, tak jak ją rozumiemy, to stosunkowo wąski pas ciągnący się od krajów bałtyckich aż do Macedonii, który wielokrotnie dostawał się pod dominację Niemiec i Austrii od strony zachodniej, Rosji od wschodniej oraz, dawniej, imperium osmańskiego od południa. W XX wieku historię Europy Środkowo-Wschodniej zdeterminowały nazistowska inwazja od zachodu i komunistyczna od wschodu. Niepewna egzystencja pod ciągłą groźbą stłamszenia przez hegemonia jest doświadczeniem, które jednoczy wszystkie grupy etniczne i narody tego obszaru. Zauważmy jednak, że ten wspólny strach zrodził się w równym stopniu z bratobójczych konfliktów i nienawiści, co z groźb zewnętrznymi.

Zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne zagrożenia sprawiły, że duża część wielkiej literatury tego regionu powstała na wygnaniu bądź na emigracji. Zmiany granic etnicznych i państwowych powodowały także wewnętrzne przesiedlenia, co nie tylko rodziło wiele indywidualnego cierpienia, ale doprowadziło także do smutnego upadku kwitnące niegdyś centra literatur i kultur wielu grup etnicznych. Przymusowe wygnania, nie mówiąc o „czyszczeniach etnicznych”, dały jako efekt prowincjonalizację, zubożenie kulturowe, którego objawem jest jednojęzyczność i jednokulturowość. Był to temat powieści *Most na Drinie*, za którą Ivo Andrić dostał w 1961 roku Nagrodę Nobla. Od tego czasu otrzymało ją kolejnych ośmiu pisarzy z tego obszaru, ale niestety sześcioro z nich – Isaac Bashevis Singer (1978), Czesław Miłosz (1980), Elie Wiesel (1986), Günter Grass (1999), Imre Kertész (2002) i Herta Müller (2009) – było zmuszonych opuścić swój znikający wielokulturowy dom.

Czas

Inaczej niż w marksizmie i niektórych innych społecznych ujęciach historii literatury, za kluczowe zjawisko okresu 1800-1989 uważamy ruchy narodowe, a nie walkę klas. Około roku 1800 nie istniało w naszym obszarze ani jedno niepodległe państwo, a około roku 1990 wszystkie jego narody zyskały suwerenność. Później ruchy narodowe doprowadziły ponadto do rozpadu dwu federacji i narodzin kilku

Neubauer Eurydyka i syreny

nowych nacji. W kulturze literackiej Europy Środkowo-Wschodniej ruchy te odegrały kluczową rolę, a z kolei literatura pełniła jedną z najważniejszych funkcji w tworzeniu tożsamości narodowych². Odrodzenia i przebudzenia narodowe przywracały życie lokalnym dialektom i ich literaturze, walczyły o nauczanie literatur narodowych na uniwersytetach i w szkołach, o ich obecność w akademiach, bibliotekach i teatrach narodowych. Przyczyniały się do zinstytucjonalizowania literatur narodowych.

By uwzględnić lokalną specyfikę, naszą historię literatury podzieliliśmy na trzy elastyczne okresy: 1) odrodzenie narodowe; 2) modernizm; 3) komunizm. Wszystkie literatury narodowe tego regionu przeszły przez te etapy, choć rzadko równocześnie. Na przykład narodowe odrodzenia w krajach bałtyckich i Bułgarii nastąpiły później niż na Węgrzech czy w Czechach, choć także tam był to w roku 1918 etap już zamknięty.

Drugie określenie periodyzacyjne, modernizm, zaczerpnęliśmy z zachodnich historii literatury, ale przypisujemy mu inne znaczenie. Modernizm w Europie Środkowo-Wschodniej był przede wszystkim reakcją na charakterystyczne dla ruchów narodowych skupienie się na własnej nacji. Modernizm ponownie otworzył okna na świat, a przez krótki czas objął także Rosję rewolucyjną. Jednak gdy wyłonił się stalinowski totalitaryzm, entuzjazm polskich futurystów czy czeskich poetów prędko zgasł. Podobne rozczarowanie charakteryzowało okres po roku 1945, gdy w życiu literackim regionu zaczęła dominować ideologia stalinowska. Staraliśmy się dostarczyć zróżnicowanego obrazu tego trzeciego okresu naszej historii, odnotowując różnice między poszczególnymi krajami i skupiając się na przełomowych protestach lat 1956, 1968 i 1981.

Eurydyka albo odzyskiwanie głosów utraconych

Chciałbym zakończyć swe przemyślenia nad historią literatury w Europie Środkowo-Wschodniej i nad naszym do niej podejściem, wykorzystując mityczną postać, którą przywołałem w tytule, Eurydykę.

Odrodzenia narodowe Europy Środkowo-Wschodniej wiązały się z wizjami narodowych przyszłości zależnymi w ogromnym stopniu od przywrócenia życia utraconym głosom, od orfejskich zejść do historycznego i prehistorycznego podziemia postulowanej przeszłości narodowej. W Europie Środkowo-Wschodniej zainteresowanie przeszłością skupiało się na mglistym i odległym okresie, na ogół poprzedzającym średniowiecze (główny przedmiot zainteresowania romantycznego historycyzmu na przykład w Niemczech czy Francji). Model dla takiego zainteresowania przyszedł z drugiej, zachodniej peryferii Europy – z wysp brytyjskich, gdzie w latach 60. XVIII wieku James Macpherson i Thomas Percy publikowali

² Pod tym względem, ruchy te można porównać jedynie z ruchami we Włoszech, Ameryce Łacińskiej i, być może, Islandii.

Prezentacje

„prastare fragmenty” (*ancient fragments*) i „zabytki” (*relics*)³. Było to źródło inspiracji dla zainteresowania folklorem w innych częściach kontynentu. Europa Środkowo-Wschodnia nie zbierała poezji ludowej pierwsza, ale tu efekty okazały się nadzwyczajne. Obszerny fragment naszego trzeciego tomu, noszący tytuł *Forging primal pasts* („Tworzenie pierwotnych przeszłości” – jego większa część jest już dostępna w internecie dzięki Google) opisuje, jak zbiory folklorystyczne Serba Vuka Stefanovića Karadžića oraz powstanie estońskiego poematu *Kalavipoeg* wywołało we wszystkich krajach i grupach etnicznych interesującego nas obszaru pragnienie posiadania narodowego skarbcza poezji lirycznej i epickiej oraz zyskania tym samym tożsamości historycznej. Karadžić miał zdecydowany wpływ na Jacoba Grimma, ale nawet ważniejsze było to, że w rezultacie jego dokonań narody tego obszaru zaczęły desperacko szukać własnych „prastarych zabytków”. Czech Václav Hanka wraz ze swoimi współpracownikami stworzył fałszywe dokumenty, które zaczęto uważać za czeskie skarby narodowe – wykorzystane m.in. w operach Smetany – dopóki pod koniec stulecia w czasopiśmie Masaryka nie dowiedziono bezsprzecznie, że są fałszywkami. Wielki poeta węgierski János Arany wypełnił bolesny brak w narodowej przeszłości, samemu pisząc brakujący poemat epicki o podbiciu Basenu Karpackiego przez Węgrów. Budowanie w XIX wieku tożsamości narodowej zawsze łączyło się ze schodzeniem do podziemia poezji ustnej, z którego wydobywano świadectwa mówiące o pochodzeniu narodu i o jego bohaterskiej historii. Niestety, wydobywane głosy były najczęściej manipulacjami, fałszywkami; stawały się skamieniałymi blokami, z których budowano narodowe gmachy. Pod wpływem spoglądania w przeszłość z narodowego punktu widzenia głos poezji ustnej kamieniał jak Eurydyka pod spojrzeniem Orfeusza. Konserwatywne rządy właśnie tej skamieniałej tradycji narodowej oddawały cześć podczas uroczystości i na nią wskazywały jako na dowód swych szczególnych praw podczas konfliktów z innymi nacjami. Prawicowi ekstremiści wykorzystywali oczywiście takie wizje własnych narodów dla szowinistycznych i antysemitycznych celów.

Autentyczne osiągnięcia literackie ruchów narodowych stawiamy w naszej międzynarodowej historii literatury na pierwszym planie, ale jednocześnie pokazujemy, że ruchy te tłumiły czy wypierały głosy pewnych grup etnicznych, religijnych i innych, niepasujących do ich idei narodu. Narodowe historie literatury na ogół pomijają takie stłumienia; jedynie prawdziwie ponadnarodowy punkt widzenia pozwala ocenić szkody, jakie ruchy narodowe, pomimo swych zasług, poczyniły wśród mniejszości. Gdy spoglądam na nasz projekt przez pryzmat legendy o Orfeuszu, twierdzę, że my także zeszliśmy do podziemia, by wydobyć z niego głosy – nie głosy ruchów narodowych, ale właśnie te, które zostały przez ruchy narodowe stłumione. Głosy te obejmują literaturę mniejszości, Żydów, kobiet, wygnańców i emigrantów, wyjętych spod prawa, Romów, a nawet mniejszości niemieckich i ro-

³ J. Macpherson *Fragments of ancient poetry collected in the Scottish highlands* (1760), and *Fingal, an ancient epic poem* (1762); T. Percy *Reliques of ancient english poetry* (1765).

Neubauer Eurydyka i syreny

syjskich, które były wypędzane, zachęcane do odejścia lub uciszane, jeśli pozostawały. Choć ruchy narodowe nie były oczywiście jedyną siłą uciszającą te głosy, ich odpowiedzialność należy wymienić w pierwszej kolejności.

Zatem, mówiąc przenieśnię, nasz ponadnarodowy projekt również próbuje uwolnić Eurydykę z jej skamienienia; chce wyprowadzić z podziemia te postaci i głosy, którym odmówiono roli na scenie narodowej. Ponadnarodowe historie literatury nie muszą ogarniać rozległych przestrzeni horyzontalnych, obejmujących całą Europę czy kulę ziemską. Użyjmy innej metafory: mogą one prowadzić dociekania wertykalnie, w obszarze pojedynczego miasta, jak Ryga, Wilno, Budapeszt, Płowdiw. Takie ponadnarodowe historie literatury należałoby także napisać dla Paryża i Londynu, w których mieszkają pisarze z całego świata, a wielu z nich nie pisze po francusku czy angielsku.

Na koniec chciałbym wyznać, że jestem zawsze nieco zawstydzony, gdy przyjaciele i koledzy traktują naszą *Historię* jako dzieło monumentalne. Faktycznie, ma ona monumentalne rozmiary, ale jej główną ideą jest demonumentalizacja, rozłożenie na części skamieniałych narodowych mitów i kwestionowanie narodowych pamięci stojących na drodze do ponadnarodowego porozumienia. Nie wykuwaliśmy naszych słów w kamieniu ani w metalu, gdyż chcemy, by zrodziły się z nich nowe książki, by dały początek wymianie myśli w świecie cyfrowym i nowym pomysłom, które, kto wie, może będą trwałe i tchną nowe życie w skamieniałe tradycje literackie i narodowe. I wtedy bogowie może nam wybaczą, że tak długo wpatrywaliśmy się w to, co za nami.

Abstract

John NEUBAUER
University of Amsterdam

Eurydice and the Sirens

The article consists of three sections: the first two concern the spatial and temporal (or geographical and historical) features of our history, whereas the final one, employs the myth of Orpheus and Eurydice as a double allegory. This myth is presented, firstly, to describe how national movements recuperated the past in order to build national identities, and secondly, as an allegory of our own attempt to recuperate the voices, which have been suppressed by the national awakenings.